№ 319. Łódź, Poniedziałek 20 Listopada 1922 r. Cena 100 mk. (Na prowincji 110) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 2000, na prowincji „ 2500, Zagranicą „ 4000

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 200.— w tekście mk. 350.—reklamy mk. 200.—, nekrologi mk. 100.—, komunikaty mk. 120, zwyczajne mk. 75 za wiersz nomparelowy jednolamowy. Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 15. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

W kotle polityki europejskiej.

Przed konferencją lozańską.

O pokój na Bałkanach.

WIEDEN, 19. (PAT). Jak się dowiaduje „Neue Freie Presse", Anglja zamierza zaproponować na konferencji lozańskiej obsadzenie Dardaneli na okres pewnego czasu przez wojska koalicyjne, jako gwarancję wykonania warunków pokojowych. Francja i Włochy, zdaniem dziennika, prawdopodobnie przyjmą tę propozycję. Mocarstwa wezmą również pod uwagę szereg innych zarządzeń, mających na celu wykonanie warunków pokojowych.

PARYŻ, 19. (PAT). Jak donosi „Petit Parisien", konferencja Poincare z Curzonem dotyczyła przyjęcia wspólnej linji postępowania aljantów w celu wywarcia niezbędnego nacisku na Turcję. Marszałek Foch będzie występował w charakterze rzeczoznawcy w sprawach natury wojskowej, które wyłonią się na konferencji lozańskiej.

ANGORA, 19. (PAT). Polradjo. Zgromadzenie narodowe poświęciło trzy posiedzenia w sprawie wyboru kalifa. Ostatecznie wybór padł na Abdul-Medżida.

LONDYN, 19. (PAT). „Morning Post" donosi z Kairu, że król Hedżasu zaprosił sułtana, aby schronił się na jego terytorjum.

KONSTANTYNOPOL, 19. (PAT). Z powodu ucieczki sułtana zwołano zgromadzenie narodowe na nadzwyczajne posiedzenie. Rząd angorski zażądał od Riffet baszy wyjaśnień w kwestji ucieczki sułtana.

KONSTANTYNOPOL, 19. (PAT). — Polradjo. Nowy gubernator Konstantynopola Essad-bej postanowił utrzymać istniejącą administrację cywilną Konstantynopola, której ramy miałyby być jedynie rozszerzone.

KONSTANTYNOPOL, 19. (PAT). — Wobec tego, że Riffet basza zobowiązał się roztoczyć osobisty nadzór nad prasą, której agitacja mogłaby przyczynić się do zakłócenia spokoju publicznego, oraz osłabić autorytet mocarstw sojuszniczych, wysocy komisarze postanowili jednomyślnie znieść cenzurę od dnia 11 b. m.

LOZANNA, 19. (PAT). Poincare, Curzon i Mussolini spotkają się w Lozannie, a nie w Territet, jak poprzednio postanowiono.

PARYŻ, 19. (PAT). Konferencja lozańska otworzona zostanie oficjalnie w poniedziałek. Na posiedzeniu wtorkowem omówiony zostanie szereg spraw technicznej organizacji konferencji.

PARYŻ, 19. (PAT). Cała prasa wyraża zadowolenie z powodu dojścia do porozumienia Poincarego i Curzona, zaznaczając, że obecnie można uważać za rzecz pewną, iż Turcja znajdzie się wobec jednolitego frontu sprzymierzonych.

„Petit Journal" pisze: Delegaci francuscy, angielscy i włoscy będą mogli między sobą omawiać kwestje bezpośrednio ich dotyczące, atoli wobec Grecji i Turcji występować będą jako jednolita delegacja. Jest to pierwszy warunek, o ile chodzi o to, aby doprowadzić rokowania do zawarcia trwałego pokoju.

„Petit Parisien" zaznacza: Teraz konferencja lozańska może się rozpocząć bez żadnej zwłoki i bez obawy.

„Matin" pisze: Narady wczorajsze upoważniają do twierdzenia, że sojusznicy ożywieni są niezłomną wolą wspólnego działania.

Sytuacja rządowa w Niemczech.

Zaostrza się z dnia na dzień.

BERLIN, 19 (AW) Sytuacja polityczna uległa nowym powikłaniom, socjaliści bowiem w dalszym ciągu przeciwni są jakiejkolwiek współpracy z niemiecką partją ludową, która znów ze swej strony żąda bezwzględnie udziału swych członków w nowym rządzie. Jako jedyną drogę wyjścia z obecnej sytuacji uważa się gabinet mniejszości wraz ze współpracą stronnictw obywatelskich i przy życzliwem poparciu neutralnych socjalistów niemieckich.

Jako kandydatów na kanclerza w tym nowym gabinecie wymieniają Stresemana, oraz posła demokratycznego Hamma.

WIEDEN, 19 (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: W związku ze złożeniem przez dr. Cuhno misji tworzenia gabinetu na ręce prezydenta Rzeszy Eberta, otrzymujemy następujące szczegóły:

Prezydent Rzeszy przyjął przedstawicieli socjal-demokracji, centrum demokratów i narodowej partji ludowej na wspólnej konferencji, gdzie zapytał, czy frakcje te poparłyby rząd, któryby utworzył dr. Cuhno, przy pozostawieniu mu całkowitej swobody w doborze członków gabinetu.

Rząd taki zwróciłby się do Reichstagu o wyrażenie mu votum zaufania. Gabinet byłby utworzony z osób, stojących na stanowisku noty z dn. 18 b. m., wystosowanej do komisji reparacyjnej. Rezultaty konferencji doprowadziły do oświadczenia się stronnictwa mieszczańskiego, że pozostawia dr. Cuhno wolną rękę w mianowaniu ministrów z poza parlamentu lub z pośród członków parlamentu, jednak bez porozumienia się z poszczególnemi frakcjami. Socjal-demokraci nie dali natomiast żadnej odpowiedzi, zawiadamiając jedynie, że decyzja co do stanowiska tej frakcji zapadnie na posiedzeniu frakcji w poniedziałek.

Od wyniku więc posiedzenia frakcji socjalistycznej będzie zależało, czy Cuhno otrzyma poraz drugi misję tworzenia gabinetu.

Według „Neue Freie Presse", w Berlinie krążą pogłoski o możliwości rozwiązania parlamentu niemieckiego. W każdym razie przesilenie zaostrza się, zwłaszcza wobec nadeszłych wiadomości o tem, że w bieżącym tygodniu komisja reparacyjna wystosuje do Niemiec notę z nowemi żądaniami. Rozwiązanie parlamentu byłoby tylko ostatecznym krokiem, ponieważ nie jest pewne, czy nowe wybory spowodowałyby taki układ stronnictw w parlamencie, któryby pozwolił na wyjaśnienie sytuacji.

Demonstracje głodowe w Dreźnie.

BERLIN. 19. (AW) 18 b. m. doszło w Dreźnie do demonstracyj bezrobotnych przeciwko drożyźnie. Szereg sklepów splądrowano. Wiele osób aresztowano. W czasie starcia szereg osób zostało rannych.

Sprawa Kłajpedy.

BERLIN. 19. (AW) Koła berlińskie spodziewają się decyzji rady ambasadorów w sprawie Kłajpedy w najbliższych dniach. Decyzja ta ma polegać na tem, że Kłajpeda ogłoszona zostanie na przeciąg lat 15 wolnem miastem.

Parlament angielski.

LONDYN 19. (AW) 19 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie izby gmin, na którem dokonany będzie wybór nowego przewodniczącego.

W pierwszych trzech dniach przyszłego tygodnia nowo wybrani posłowie składać dędą przysięgę. Nowa sesja potrwa około 10 dni, w czasie których parlament załatwi ostatecznie sprawę Irlandji.

Czyżby znów nowa awantura z Chinami?

BORDEAUX, 19 (PAT) „Temps" donosi z Pekinu: Sytuacja w prowincji Fuk-Jen zaostrza się z powodu akcji gen. Hung-Hi, zwolennika Sun-Jat-Sena. Wobec tego, że wchodzą tu w grę interesy mocarstw, konsulowie: włoski i japoński poczynili odpowiednie kroki u władz, zaś oddziały wojsk angielskich, które przybyły na pokładzie okrętu wojennego, roztoczyły straż nad bankami w Hong-Kongu, Szanghaju i Fu-Czeu.

O całość Sowdepji.

MOSKWA, 19 (AW) W dalszym ciągu ankiety w sprawie utworzenia związku republik sowieckich jeden z przywódców rosyjskiej partji komunistycznej Stalin oświadczył co następuje: Wyczerpanie wewnętrznych zasobów gospodarczych naszych republik i brak dopływu kapitałów zagranicznych, stwarzają warunki, przy których ani jedna z republik sowieckich nie jest w możności odbudować swej gospodarki samodzielnej. Fakt ten stawia je wobec konieczności połączenia się w jeden związek gospodarczy.

Republika Dalekiego Wschodu może być wprost przyłączona do Rosji, ponieważ jest tworem sztucznym, stworzonym dla pewnych kombinacyj taktycznych. W danym wypadku nie może być mowy o skasowaniu republik o charakterze narodowym nierosyjskim. Połączenie tych republik nie może doprowadzić do ich zlania z Rosją. Każda z nich będzie miała prawo wycofania się ze związku.

Umowa związkowa obejmuje Rosję sowiecką, federację zakaukazką, Ukrainę i Białoruś. Buchara i Chiwa, jako republiki niesocjalistyczne, a tylko ludowo-sowieckie, pozostaną prawdopodobnie poza związkiem, dopóki naturalny rozwój nie przekształci je w republiki socjalistyczne. Wyższym organem związkowym będą: związkowy centralny komitet wykonawczy, obierany przez republiki proporcjonalnie do liczby ludności, oraz związkowy sownarkom.

Co słychać na Ukrainie.

CHARKOW. 19. (AW) W okolicy Krzywego Rogu c. k. ukraińskie wykryło organizację petlurowską, która organizowała wśród ludności opór przeciwko kampanji podatkowej sowietów.

Wśród 75 uwięzionych znajduje się znany działacz petlurowski p. Bondaranko.

CHARKOW. 19. (AW) Wszechukraiński zjazd Sowietów zwołany został na 10 grudnia. Na porządku dziennym zjazdu znajduje się sprawa utworzenia związku republik sowieckich, szereg spraw gospodarczych i administracyjnych Ukrainy, oraz wybory delegatów do „Wcików" i na ogólno-rosyjski zjazd sowietów.

Kronika polityczna.

Marszałek sejmu łotewskiego.

Na pierwszem posiedzeniu sejmu łotewskiego obrano prezydjum i komisję mandatową. Przed obraniem prezydjum, obradom przewodniczył marszałek sejmu ustawodawczego Czakste. Marszałkiem nowego sejmu obrany został kandydat Soc. Dem. lewicy Friedrig Wesmann 73 głosami przeciw 12, przy 14 wstrzymujących się od głosowania. Wice-marszałkami zostali obrani: Alnering (Związek Włościański—68 głosów) i Petrewits (Soc. Dem. prawicy—76) głosów. W liczbie 3-ch sekretarzy znajduje się: kandydat mniejszości narodowych Knopf. Obrano następnie także komisję dla sprawdzania mandatów, w składzie 12 posłów, w tej liczbie 2 przedstawicieli mniejszości narodowych—posłów: Wierzbickiego (polak) i Koreckiego (rosjanin).

Nowy marszałek sejmu pochodzi z Mitawy, urodził się w roku 1875. Po ukończeniu uniwersytetu piotrogrodzkiego, brał on żywy udział w ruchu wolnościowym na Łotwie, ściągając na siebie niejednokrotnie represje policyjne i sądowe. W ciągu paru lat mieszkał w Londynie jako emigrant. Od roku 1909 pracował jako adwokat w Mitawie, gdzie był też prezydentem miasta (Russpress).

Japonja i wyspa Sachalin.

Z powodu oświadczenia Trockiego, który niedawno w rozmowie z dziennikarzem angielskim oświadczył, że bolszewicy mają zamiar w drodze dyplomatycznej wymóc ewakuacje przez Japonję północnej części wyspy Sachalin, współpracownik warszawskiego oddziału „Russpressu" zasięgnął opinji chargè d'affaires japońskiego w Warszawie p. Kawakami w sprawie poglądów rządu japońskiego na tę sprawę.

Ambasador japoński oświadczył współpracownikowi „Russpressu", że rząd japoński w sprawie ewakuacji północnej części wyspy Sachalinu ma ten zasadniczy pogląd, że ewakuacja Sachalinu przez japończyków może nastąpić dopiero po otrzymaniu zadośćuczynienia za krwawe wypadki w Mikołajewsku nad Amurem. Jak tylko bolszewicy zgodzą się na wykonanie żądań japońskich i zapewnią obywatelom japońskim i ich rodzinom zwrot strat, poniesionych przez nich, wojska japońskie zostaną wycofane z północnej części wyspy.

Co się tyczy dalszych stosunków japońsko-sowieckich, to ambasador japoński sądzi, że bez względu na dwukrotne niepowodzenie rozpoczętych pertraktacyj, rząd japoński gotów jest wznowić je natychmiast, jak tylko bolszewicy wyrażą na to zgodę. (Russpress).

Interpelacja w parlamencie węgierskim w sprawie faszyzmu węgierskiego.

Na Węgrzech powstał blok parlamentarny, w skład którego wchodzą liberali, demokraci, postępowi legitymiści i socjaldemokraci. Ten blok postępowy zainterpelował rząd w sprawie węgierskiej organizacji faszystów, oświadczając, iż będzie zmuszony utworzyć takąż organizację polityczną do walki z faszyzmem. Interpelacja utrzymana w tonie ostrym zmusiła przywódcę antysemickich faszystów do udzielenia odpowiedzi. Mówca oświadczył, że faszyzm węgierski nie jest skierowany ani przeciw żydom, ani przeciw socjalistom. Jest to „zespolenie duchowe wszystkich chrześcijan na Węgrzech“, zaniepokojonych przyszłością. Premjer ks. Bethlem oświadczył następnie, że rząd przedsięweźmie najostrzejsze środki również przeciwko organizacjom faszystów, jeżeli mają one na celu co innego, niż powiedział tutaj ich przywódca.

Relacje pp. Herriot'a i Franklin Bouillona.

W pałacu Burbonów odbyło się wspólne posiedzenie frakcji radykalno-socjalistycznej i lewicy demokratycznej obu izb francuskich, na którem pp. Franklin Bouillon i Herriot zdawali relacje—pierwszy ze swej podróży do Azji Mniejszej i rokowań z Turkami, drugi—z wizyty w Rosji.

P. Herriot mówił na tem posiedzeniu obszerniej i szczerzej, niż w wywiadach. Nie ukrył, że sprawa uznania własności prywatnej w Rosji nie jest tak dobrze postawiona jakby się to zdawało. P. Herriot sądzi, że do Rosji nie należy posyłać dyplomatów i prawników, a raczej przemysłowców i kupców, którzy łatwiej przystosują się do sowieckich warunków życia. Stawiał za przykład Polskę (?? Przyp. Red.), Włochy i Anglję, które wysłały do Rosji delegacje handlowe.

P. Herriot wyraził przekonanie, że z rządem rosyjskim łatwo dojść do porozumienia w sprawie dawnych długów carskich i ich zapłaty w przyszłości, gdyż, według niego, rząd sowiecki nie wyrzekł się tego.

Rząd sowiecki w Rosji jest bardzo mocny—mówił—Francja musi się z tem liczyć, jako z faktem i wejść w kontakt z dyplomatami rosyjskimi dla dobra kraju. W tym celu zaś do rozstrzygnięcia sprawy wschodniej trzeba wciągnąć Rosję, bo bez niej kwestja rozstrzygnięta być nie może.

Wywiad z posłem Jugosławji.

Współpracownik „Russpress'u“ miał możność rozmawiać z p. Simiczem, posłem królestwa S. CH. S. w Polsce, informując się w sprawie zapatrywań rządu Jugosłowiańskiego na obecną sytuację międzynarodową i ostatnie wypadki we Włoszech i Bliskim Wschodzie.

W sprawie wpływu, jaki może okazać przewrót faszystów we Włoszech na stosunki włosko-jugosłowiańskie, p. Simicz wyraził zdanie, że stosunki te nie powinny ulec zmianie. Mussolini zapewnił, że ogólna linja postępowania polityki zagranicznej Włoch nie ulegnie zasadniczej zmianie, jest zaś on dość silnym człowiekiem, aby dotrzymać słowa i nie ulec wpływom szowinistycznych i wojowniczych grup partyjnych. O ile zaś rząd włoski będzie dotrzymywał zawartych z Jugosławją traktatów, a przedewszystkiem umowy w Rapallo, stosunki między Włochami i Jugosławją mogą zmienić się jedynie na lepsze.

Co do pozycji Jugosławji w sprawie Bliskiego Wschodu, p. Simicz oświadczył, że Jugosławja liczy na pokojowe rozwiązanie zatargu. Osobiście poseł uważa, że powrót Turków do Europy jest zupełnie niepożądany z punktu widzenia zachowania pokoju europejskiego i równowagi międzynarodowej. W sprawie tej, w każdym wypadku, Jugosławja będzie działała w ścisłem porozumieniu ze swym sprzymierzeńcem—Rumunją. Jeśli nadzieje na pokojowe rozwiązanie konfliktu zostaną zawiedzione i wyniknie konflikt zbrojny między kemalistami i państwami Ententy, Jugosławja będzie działać łącznie ze swymi sprzymierzeńcami i weźmie udział we wszystkich zarządzeniach, powziętych za wspólną decyzją.

Sprawa Kalifatu ma dla Jugosławji znaczenie drugorzędne, gdyż muzułmańscy mieszkańcy Jugosławji korzystają z pełni praw obywatelskich, należą w większości do narodowości serbskiej i nawet nie znają języka tureckiego. Propaganda muzułmańska Jugosławji na tem tle nie może wydać wydatnych rezultatów, tembardziej, że detronizacja sułtana jest wyzwaniem, rzuconem całemu światu mahometańskiemu.

W końcu p. Simicz wyraził wątpliwość co do możności uznania rządu sowieckiego przez Jugosławję.

(Russpress).

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

20
Poniedziałek

Dziś Feliksa
Jutro Ofiarowanie NMP.

Wschód słońca,	7 m.	54
Zachód „	4 m.	47
Wschód księżyca	6 m.	48
Zachód „	4 m.	57

— **Budowa teatru miejskiego.** Sprawa wyboru placu pod budowę gmachu teatru miejskiego znajdzie się znów na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej.

— **Nieposłuszeństwo władzy.** Sprowadzono do komisarjatu policji celem sporządzenia protokułu dozorców domu: Tomasza Staszewskiego (Piotrkowska 38), Józefa Błaszczyka (Piotrkowska 31), Mateusza Chrustę (Piotrkowska 53), którzy na wezwanie policji odmówili oczyszczenia chodników ze śniegu i błota.

— **Opłaty za szyldy.** W przepisach normujących pobór opłat na rzecz miasta za szyldy i reklamy, umieszczone na frontach domu lub na dachach ma zajść obecnie zmiana. Z odnośnym projektem zwrócił się Magistrat do Rady Miejskiej.

— **Walka z nielegalnym handlem tytuniem i sacharyną.** W obrębie 2 komisarjatu pol. wykryto nielegalny handel tytuniem, oraz fabrykację papierosów i sacharyny, przyczem w sklepie A. Kosińskiego przy ul. Głowackiej 6, skonfiskowano 330 sztuk papierosów, dwie maszynki do wyrabiania tychże, 700 gramów tytuniu i 31 paczek sacharyny po 100 sztuk. W sklepie A. Matuszkiewicza, przy ul. Nowo-Sikawskiej 3, zabrano wielkie ilości tytuniu, papierosów i sacharyny. (bip

— **W sprawie opłat alkoholowych.** Magistrat wystąpił z wnioskiem do Rady Miejskiej w sprawie zmiany paragrafu pierwszego statutu o poborze opłat na rzecz kasy miejskiej od spirytusu, wszelkiego rodzaju win i wyrobów wódczanych. (bip

— **Na gorącym uczynku.** Ze strychu domu przy ulicy Szkolnej № 14 usiłowali dokonać kradzieży różnej bielizny wartości 500 tys. mk. Łukaszewicz Józef i Pawlicki Stefan, lecz podczas operowania zostali spostrzeżeni. Sprawców aresztowano i przesłano do Kom. P. P. Dochodzenie w toku. lot.

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 5 do 11 bm. zachorowały w Łodzi na tyfus plamisty 2 osoby, na tyfus brzuszny 19 (zmarły 4); na płonicę 10 (zm. 1), na odrę 10. Na gruźlicę zmarły w tym czasie 24 osoby.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. w poniedziałek, Teatr Miejski daje dla zrzeszeń robotniczych i intelig. kom. G. Lopez'a p. t. „Brzydki Ferate“ z p. K. Adwentowiczem, Turońską i Jarkowską w rolach głównych.

We wtorek „Peer Gynt“ H. Ibsena, z p. K. Adwentowiczem na czele. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień „Peer Gynta“, ponieważ wkrótce ustępuje on arcydziełu Słowackiego „Horsztyńskiemu“.

Wieczór eksperymentalny Dr. Radwana i Dr To-Rhamy.

W sobotę, d. 25 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się tylko jeden wieczór eksperymentalny z dziedziny hypnozy i telepatji z udziałem Dr. Radwana i Dr. To-Ramy. Wieczór ten wywoła bezwątpienia żywe zainteresowanie w naszem mieście i stanowić będzie sensację dnia. Na program złoży się cały szereg ciekawych eksperymentów jak podwójna telepatja, psychiczne promienie Roentgena, eksperymenty Yoga i in. Bilety w kasie Filharmonji.

Cztery lata więzienia za żonobójstwo.

Epilog sprawy, która wywołała swego czasu wiele sensacji.

W dniu 25 lutego rb. Józef Odorowski poślubił Helenę Kędzierską, urzędniczkę Magistratu m. Łodzi. Od samego początku pożycie małżeńskie Odorowskich nie było szczęśliwe. Przed ślubem Odorowski groził Kędzierskiej śmiercią na wypadek, gdyby nie zgodziła się zostać jego żoną. Po ślubie zarzucał jej wciąż wiarołomstwo i groził śmiercią. Ostatecznie nieporozumienia te zaostrzyły się i podczas libacji w mieszkaniu rodziców, w kwietniu rb. pomiędzy małżonkami wybuchła awantura, której rezultatem było zerwanie między małżonkami. Odorowska opuściła swego męża i zamieszkała przy rodzicach. Nie pomogły usiłowania męża i O. pozostała u swych rodziców.

W dniu 8 kwietnia Odorowski nabywszy przedtem rewolwer, przybył do Magistratu do swej żony, żądając od niej zgody na rozwód. Odorowska odmówiła. Kiedy Odorowscy wyszli z budynku Magistratu, kierując się w stronę Starego Miasta między małżonkami powstała awantura, w czasie której na Placu Kościelnym O. dobył rewolweru i strzelił do Odorowskiej w serce w odległości 8 kroków. Gdy żona upadła, O. dał do niej jeszcze 3 strzały. Po spełnieniu tego czynu O. udał się na pobliską plebanję do księdza Nowakowskiego i oświadczył mu, iż zabił swą żonę. Wkrótce nadeszła policja i aresztowała zbrodniarza. Odorowska po półtorej godzinie zmarła.

Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie łódzkiego Sądu Okręgowego.

Odorowski przyznał się do winy: z żoną swą zapoznał się w okręgowym zakładzie gospodarczym № 4 i zaraz po ślubie przekonał się, iż żona go zdradza. Już po wyjściu z kościoła żona jego odjechała z innym mężczyzną karetą.

Obrońca oskarżonego mec Biłyk prosił o łagodny wymiar kary i zaliczenie przestępstwa, jako dokonanego w podnieceniu.

Sąd o godz. 2 i pół po północy ogłosił wyrok skazujący żonobójcę na 4 lata ciężkiego więzienia. bip

Zamiast śmierci 5 dni aresztu.

(Dzieje sensacyjnej rozprawy).

W sądzie wojskowym w Krakowie rozegrał się zajmujący epilog rozprawy, obfitującej w szereg niezwykle charakterystycznych epizodów.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj szeregowcy podhalańskiego pułku, Jan Jurgala i Józef Gądek.

Oskarżeni, na skutek polecenia swych władz przełożonych mieli przetransportować z Krakowa do Nowego Targu kilkadziesiąt worków żywności dla pułku podhalańskiego.

W drodze zginęły cztery worki mąki.

Konwojentów postawiono przed sąd doraźny.

W myśl ustawy sierpniowej, prokurator zażądał dla oskarżonych kary śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca dr. Heski wskazuje na fakt, że oskarżeni w chwili popełnienia inkryminowanego czynu byli już zdemobilizowani, poprosił więc o przekazanie sprawy do postępowania cywilnego.

Trybunał zgodził się na niewłaściwość sądu wojskowego. Prokurator postanowił nie ustąpić i wniósł przeciw tej uchwale zażalenie nieważności do sądu najwyższego.

W jakiś czas nadeszła odpowiedź z sądu najwyższego, iż sąd wojskowy jest kompetentny do rozstrzygnięcia tej sprawy. Jako motyw podano fakt, że oskarżeni w chwili popełnienia kradzieży byli jeszcze wojskowymi.

W ten sposób sprawa znalazła się ponownie na wokandzie sądu wojskowego.

Dla wyjaśnienia dalszego rozwoju wypadków zaznaczyć należy, że w międzyczasie wydano nowelę do ustawy sierpniowej, zmieniającą wartość winy zasadniczej z 10 tys. mk. na miljon. Ponieważ skradzione worki z żywnością nie przenosiły ceny 20 tys. mk., na wspomnianej rozprawie zastosowano zwykłe postępowanie.

W wielce interesujących wywodach obrona starała się wykazać, że w czynie obwinionych nie należy dopatrywać się kradzieży, albowiem okazali czynny żal, zwracając skradzioną żywność w odpowiednim czasie.

Po długich naradach trybunał przychylił się do wywodów obrony, przyjął czynny żal, uwolnił oskarżonych od zarzutu kradzieży i zasądził ich tylko za naruszenie przepisów, obowiązujących przy transporcie zboża, na 5 dni aresztu, umorzone aresztem śledczym.

Tak więc oskarżeni przeżywszy grozę śmierci, znaleźli się ostatecznie na wolności.

Korespondencje.

Ze Zgierza.

Niedawno powróciła z Rosji do Zgierza rodzina Niecieckich, złożona z czterech osób. Nieciecki powrócił chorym i w dniu 8 bm. zmarł, pozostawiając żonę z dwojgiem małoletnich dzieci w krańcowej nędzy, a co najgorsze bez dachu nad głową. Po długich i uciążliwych poszukiwaniach biedna wdowa znalazła liche mieszkanko w domu p. Józefa Wesołowskiego przy ul. Parzęczewskiej pod № 14. Ale tu znów stanęła wobec olbrzymiej trudności: Oto nielitościwy gospodarz nie chciał jej wpuścić do mieszkania, dopóki nie złożyła mu 100 tys. mk.! A że pieniędzy absolutnie nic posiadała, więc musiała wyzbyć się za bezcen co lepszych rzeczy swoich, aby tak wielką dla niej kwotę zgromadzić.

Katastrofalne położenie wdowy wzbudziło za to litość w sercach robotniczych. Mianowicie w fabryce Brodacza robotnicy zarządzili składkę i zebrali dla nieszczęśliwej 17,665 mk.

Również nie po ludzku postąpił z lokatorem p. Ulatowski, który w nieobecności lokatora, nie zważając na drobne dzieci, „wybił“ ścianę w nadziei, że przedostające się tędy zimno zmusi lokatora do opuszczenia mieszkania.

W sprawę tę wdała się jednak policja, która pociągnęła p. U. do odpowiedzialności.

Tak to właściciele domów, wbrew ustawie o ochronie lokatorów, z lokatorami swymi postępują.

Stały prenumerator.

Rozszalałe paskarstwo.

Nie do wiary wprost a jednak...

Drożyzna w Łodzi wzrasta jak na drożdżach... Mąka, cukier i inne artykuły drożeją w przeraźliwie szybki sposób... Hotele kosztują już dziś 6,000 mk. na dobę za pokój pojedyńczy; w kawiarniach, restauracjach drożeje wszystko z dnia na dzień.

Ciekawą ilustracją tej horrendalnej zwyżki cen a jednocześnie — przyczyn drożyzny, tj. niecnego wyzysku stanowi poniższy rachunek:

Rachunek ten został wystawiony przez pensjonat p. doktorowej Wojciechowskiej w Warszawie (Kredytowa Plac Dąbrowskiego) jednemu ze znanych artystów operetkowych, panu S.

Osobliwy ten rachunek, podajemy w całości, jako objaw niesłychanego zdzierstwa.

Za pokój № 15.

Od dnia 1. 11. do dn. 10. 11.	360,000
10 proc.	36,000
8 obiadów	28,000
10 śniadań	15,000
Piwo	5,500
3 obiady	10,500
12. 11. 1/13.	39,500
12. 11.	24,000
10 proc.	2,400
	520,900
Magistrat	15,000
Marki	1,042
	526,942

Na odwrotnej stronie rachunku za opał policzono 45,000 mk.

Słowem dzień pobytu w tym niezwykłym pensjonacie w jednym pokoju jedną osobę kosztuje 53,000.

Swoje sprawy należy brać w swoje ręce!

Kooperacja, jako jedna z form ruchu robotniczego, jest potężną bronią proletarjatu, skierowaną przeciw panującemu obecnie wszechpotężnie kapitałowi. Celem kooperacji jest przedewszystkiem dążenie do zmiany dzisiejszego ustroju kapitalistycznego na ustrój sprawiedliwszy, oparty na spółdziałaniu.

Ruch spółdzielczy u nas w pierwszym rzędzie reprezentowany jest obecnie przez kooperatywy spożywców, których siła i dalszy rozwój uzależnianą jest od świadomości szerokich mas spożywców, oraz od sprawnej i umiejętnej działalności. Kooperatywy nasze obok pogłębienia świadomości swych członków spożywców, którzy powinni być przejęci głęboko duchem spółdziałania oraz znać cele i zadania swych organizacyj, potrzebują dziś wydatnej pomocy finansowej, gdyż od tego, czy zdołają one zgromadzić potrzebny kapital obrotowy, zależeć będzie czy dana kooperatywa wywiąże się z przyjętych na siebie zadań i pójdzie dalej po linji rozwoju czy też będzie tylko wegetować.

Podstawowem źródłem kapitału obrotowego w kooperatywach są udziały członkowskie, które w czasach przedwojennych wynosiły przeciętnie około 10 rubli. Była to wówczas suma wystarczająca na zaopatrzenie członka w artykuły codziennej potrzeby na przeciąg 1—2 tygodni. Że były to na owe czasy sumy duże, widać z tego, że za 10 rub. można było nabyć wówczas przeciętnie 2 worki mąki. (Jakie wobec tego powinny być udziały członkowskie?).

W warunkach ówczesnych każdy członek czynił znacznie większe zakupy we własnym sklepie, aniżeli dziś, stąd też i znacznie większe miał korzyści w formie dywidendy, która nieraz przewyższała kilkakrotnie sumę posiadanego udziału. Z drugiej strony członkowie stowarzyszeń spożywców mieli te udogodnienia, że organizacje ich stopniowo starały się zaspokoić wszystkie potrzeby swych członków.

Dzisiaj niestety, mimo, że kooperacja w czasie wojny liczebnie wzrosła kilkakrotnie, nie przejawia ona tej inicjatywy, nie daje członkom swoim tych korzyści, jakie dać powinna, bo nie posiada dostatecznych środków obrotowych. Udziały członkowskie w stosunku do udziałów przedwojennych przedstawiają się znikomo, a członkowie w olbrzymiej większości nic nie dopłacają, bo nie mogą zrozumieć, dlaczego udziały na całkowite zaopatrzenie członków nie wystarczają. Niektórzy członkowie twierdzą, że skoro wpłacili swoje udziały kilkurublowe w „złocie", to obecnie powinny one wynosić kilka lub kilkanaście tysięcy marek; nie zastanawiając się wcale nad tem, co spowodowało taki gwałtowny spadek wartości pieniędzy, a tem samem wzrost cen towarów. Na to trzeba odpowiedzieć—że to wszystko jest wynikiem wojny, której skutki aż nazbyt widocznie ujemnie odbiły się na całem naszem życiu gospodarczem. Wojna wprowadziła niebywały zamęt gospodarczy nie tylko u nas, ale prawie na całym świecie. W pierwszym rzędzie zmieniła ona gruntownie wartości wytwarzanych towarów i pracy.

Najgienialniejsi finansiści świata nie potrafili powstrzymać spadku wartości pieniądza i bezskutecznie starali się wynaleźć środki dla przywrócenia równowagi gospodarczej nawet bardzo rozwiniętych i bogatych państw.

A czyż mogły to uczynić nasze kooperatywy, które tylko są zrzeszeniami wyzyskiwanych spożywców?

W czasach przeżywanej zawieruchy kooperatywy nasze walczyły jak mogły, by nie dać się pochłonąć burzy wojennej. A ile trzeba było wytężyć pracy i wysiłków, aby uchronić kooperatywy od zagłady i nieść jaką taką pomoc zrzeszonym członkom, to wiedzą tylko ci, którzy mozolnej pracy spółdzielczej poświęcili się całkowicie.

Z tego więc tytułu żaden spożywca, członek kooperatywy, pretensji mieć nie może. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę wszystkie ulgi i korzyści, jakie członkowie od swych kooperatyw osiągali od chwili wybuchu wojny aż do chwili obecnej — to zamiast roszczenia jakichkolwiek pretensyj, członkowie powinni odczuwać jedynie potrzebę spółdziałania.

Mając na uwadze to, co na wstępie niniejszego powiedziałem, należy wskazać, iż spożywcy nie powinni lekceważyć tej potężnej broni, jaką w swym ręku posiadają i gremjalnie muszą stanąć w szeregach kooperatystów.

Zaś wszyscy członkowie, posiadający udziały małe zamiast nieuzasadnionych pretensyj, powinni pomyśleć raczej nad tem, co czynić trzeba nadal, aby naprawdę udziały nie „stopniały" wobec ciągłego spadku naszej waluty?

Rada na to tylko jedna. Jeżeli nie chcemy zredukować swej działalności, jeżeli kooperacja nasza naprawdę ma być tem, do czego powołana została, jeśli ma nieść pomoc w dzisiejszych trudnych warunkach życia codziennego, to musi również żądać od swych członków należytego spełnienia obowiązków, musi żądać stałego i systematycznego podnoszenia udziałów, gdyż to jest jednym z warunków zabezpieczenia przeciw zalaniu nas przez fale rozhukanego morza paskarsko kapitalistycznego.

Należy wierzyć, że instynkt samoobrony wskaże i przypomni członkom naszych kooperatyw o ich obowiązkach w stosunku do własnych organizacyj i że pogłębi się świadomość, iż swoje sprawy należy brać w swoje ręce!

J. T.

Krwawe egzekucje w piwnicach moskiewskich.

(Łotysze Rybo i Mago katami Lenina.—Podziemna rzeźnia bolszewickiej czerezwyczajki.—Nocny transport trupów.—Podwójna egzekucja.

Angielski dziennik „Daily Mail" publikuje sprawozdanie obeznanego ze stosunkami w Moskwie informatora swego o strasznych morderstwach masowych czrezwyczajki moskiewskiej, tajnej policji Lenina. Pismo to donosi:

„Egzekucje dokonywane pod numerem 11, ulicy Bolszoj Lubjanki w Moskwie, w istnej rzeźni czrezwyczajki, nie spoczywają w ręku większej liczby katów lub wojska. Katami Lenina są tylko dwaj Łotysze Rybo i Mago, którzy mordują liczne tysiące w piwnicy tego domu grozy i śmierci. Skazańców zbiera się najpierw w jednej piwnicy i kolejno wprowadza do drugiej, gdzie Rybo i Mago wykonują krwawe swe rzemiosło katowskie. Każdy z dwóch tych katów bierze ofiarę swą za prawą rękę, przyciąga ją mocno do siebie, by następnie

wystrzałem celnym do tylnej części czaszki

nieszczęśliwca kłaść trupem. Martwe zwłoki stygnące wynoszą natychmiast żołnierze czerwoni na wozy ciężarowe.

W pobliżu nr. 11 Bolszoj Lubjanki znajduje się szpital, do którego kostnicy żołnierze każdej nocy

zwłoki zamordowanych przewożą samochodem ciężarowym.

Samochód ten zajeżdża zwykle około godziny 3 nad ranem. Krwawe egzekucje w podziemiach rozpoczynają się bowiem zazwyczaj około północy. Siostra Olga, zatrudniona przez pewien czas w tym szpitalu, opowiada, że pewnej nocy, idąc przypadkiem przez podwórze szpitala, spostrzegła, iż

z gromady trupów

tylko co z samochodu ciężarowego złożonych,

podniosła się biała postać.

Przywołany lekarz stwierdził, że Andrzejowi Michajłowiczowi Popowowi przeszyła kula kata czaszkę i wyszła lewem okiem, nie dobijając ofiary całkowicie. Popow w piwnicy i na samochodzie był bez przytomności, a odzyskał ją dopiero na podwórzu szpitala. Lekarz opatrzył ciężko rannego i umieścił go w szpitalu. Na drugi dzień [illegible] przyjechali na podwórze, by zabrać trupy. Stwierdzono, że między zastrzelonymi jednego brakowało. Dwaj agenci czrezwyczajki przeprowadzili śledztwo i stwierdzili, iż w nocy przybył do szpitala nowy pacjent „Andrej Michajłowicz Popow, rana od wystrzału w tylnej części czaszki". Agenci zażądali wydania. Siostra Olga myślała, że się rannego przewiezie do innego szpitala więziennego. Nieszczęśliwca atoli wyprowadzono na podwórze. Rozległ się

huk wystrzału i okrzyk,

a po pięciu minutach już leżał znowu trup Andrzeja Michajłowicza Popowa na stosie zastrzelonych.

Praktyczna metoda.

Dwaj oficerowie francuscy wchodzą do kowiarni w Paryżu i zasiadają przy stoliku, naprzeciw jakiegoś chudego i wysokiego jegomościa, który pali cygaro, rozglądając się ciekawie do koła siebie i przypatrując się trochę natrętnie swym sąsiadom.

Niebawem pomiędzy oficerami zawiązała się ożywiona rozmowa o jakimś słynnym artyście dramatycznym.

— Przyjedzie on wkrótce do Paryża — rzekł jeden z nich.

Na te słowa poważny nieznajomy otwiera usta i odzywa się z najwyższą flegmą bardzo złą francuczczyzną:

— Ja przyjadę, ty przyjedziesz i td.

Zdziwiony oficer zbliża się żywo do cudzoziemca pytając:

— Czy pan do mnie mówisz mój panie?

— Ja mówię — odpowiada nieznajomy — ty mówisz, on mówi...

— Zostaw tego człowieka w spokoju — odzywa się drugi oficer do swego przyjaciela — to jest chyba warjat...!

— Ja jestem warjat, ty jesteś warjat i t. d.

— Wyjdź pan stąd natychmiast! — woła oficer rozgniewany do najwyższego stopnia.

— Ja wychodzę, ty wychodzisz, on wychodzi, my wychodzimy, wy wychodzicie, oni wychodzą — wylicza znowu niezwykły gość, nie ruszając się z miejsca.

Obrażony oficer wyciąga szpadę, przyjaciel zaś jego podaje swoją broń przeciwnikowi i szpady się krzyżują. Nieznajomy wytrąca broń z ręki przeciwnika, tak że ta odskakuje aż do ściany, poczem wydobywa nowe cygaro i najspokojniej je zapala.

Rozbrojony Francuz staje, jakby rażony piorunem, przyjaciel zaś jego zbliża się i pyta:

— Ależ wytłumacz nam pan nakoniec, co znaczy to przedrzeźnianie nas obu?

— Wytłumaczę, wytłumaczysz, wytłumaczy — powtarza znowu dziwak poczem dodaje po angielsku;

— Czy panowie znacie język Szekspira i Byrona?

— Tak.

— A więc, moi panowie, chciejcie wiedzieć, że uczę się francuskiego, nauczyciel zaś mój wskazał mi jako najlepsze ćwiczenia konjugację czasowników. Postanowiłem więc odmieniać we wszystkich osobach każdy usłyszany czasownik.

— Więc to dlatego?

— Tak, dlatego.

Wszyscy trzej panowie parsknęli głośnym śmiechem i podali sobie dłonie.

Zaślubiny w Doorn"

Zgodnie z zapowiedzią, odbył się dn. 5 b. m. ślub b. cesarza Wilhelma z ks. Hermina Reuss, pod osłoną żandarmów holenderskich, którzy tak czujnie strzegli wejścia do parku, że zabronili wstępu nawet delegatowi niemieckiej partji nacjonalistycznej, przybyłemu z adresem wiernopoddańczym i wiązanką kwiatów. Niektóre dzienniki holenderskie, a między nimi „Telegraff", żalą się na stanowisko władz miejscowych i ich funkcjonarjuszów, postępujących tak, jak gdyby byli na służbie u b. cesarza. Zawodu też doznały setki osób, które, mimo ulewy, czekały cierpliwie przed główną bramą zamkową. „Młoda" para bowiem wyszła bramą boczną, gdzie czekał wspaniały samochód popielaty, typu „limousine", ozdobiony herbami cesarskiemi: gęste, spuszczone firanki ukryły nowożeńców zupełnie przed okiem ciekawych.

Obrzęd cywilny w merostwie był bardzo krótki, poczem odbył się ślub religijny w wielkim „hallu" zamkowym. Gdy nowożeńcy weszli, powitały ich organy, a skoro usiedli na krzesłach tronowych, zabrzmiał śpiew chóru. B. kaznodzieja nadworny, Vogel, dopełnił aktu ślubu, poczem odbyła się uczta weselna na 56 osób, podczas której ks. Henryk, brat Wilhelma II, wygłosił toast i wychylił kieliszek „za zdrowie jego cesarskiej mości casarza i jej cesarskiej mości cesarzowej". Był to jedyny toast — b. monarcha niemiecki nie odpowiedział, wbrew dawnemu zwyczajowi. Wilhelm przywdział na ten dzień uroczysty galowy mundur generała gwardji i odznaki orderu św. Jana. Zaś pani młoda ubraną była w suknie aksamitną koloru mauve, okrycie gronostajowe i czarny kapelusz.

Biesiada weselna trwała zaledwie pół godziny. Stół był przybrany kwiatami ponsowemi i lila.

Całe zebranie miało charakter zupełnie dworski: b. kronprinz ubrał się w mundur pułku „huzarów śmierci", a ks. Eitel Fryderyk — w mundur pruski. Królowa holenderska i gubernator prowincji Utrecht, p. Korn, który był też jednym ze świadków urzędowych ślubu, nadesłali kwiaty. Nadeszło też kilka telegramów z Niemiec. Władze holenderskie zabroniły krążyć przybyłym lotnikom, którzy zamierzali zdejmować fotografję. Prasa stawiła się z Niemiec nie bardzo licznie. Natomiast przybyło wielu dziennikarzy angielskich, a więcej jeszcze amerykańskich.

Rozmaitości.

Barwne filmy.

Po siedmioletniej pracy uczony amerykański, Daniel Comstock, doszedł do odkrycia praktycznego sposobu wytwarzania filmów kinematograficznych o barwach naturalnych.

Znany prawnik nowojorski, William Travers Jerome, zajął się utworzeniem syndykatu, złożonego z przemysłowców i fabrykantów filmów, celem eksploatacji tego odkrycia.

Wielką zaletą wynalazku p. Comstocka, poza dokładnością barw, ma być jego taniość. Filmy fotografowane są zwykłym sposobem, ale po wywołaniu obrazów przechodzą przez kilka kąpieli chemicznych, wywołujących na nich potrzebne barwy. Koszt tego zabarwienia ma być minimalny.

Igła przechodzi z matki do dziecka.

Działo się w Ameryce...

Niejaka pani Schwing w Kalifornji połknęła przed trzema laty igłę długą na dwa cale. Ponieważ połknięcie nie spowodowało żadnych szkodliwych objawów kobieta nic sobie z tego nie robiła. Po jakimś czasie stała się matką dziewczynki Charlotty i wypadek z igłą zupełnie poszedł w niepamięć.

Aż w ostatnich dniach mała Charlotta, licząca już 22 miesiące, poczęła płakać. Szukano przyczyny tego płaczu dziecka, ale napróżno. Wtem p. Schwing poczuła na ramieniu dziecka coś kłującego. Przypatrzywszy się bliżej, zobaczyła, że pod skórą dziecka znajduje się igła, którą ona sama połknęła przed trzema laty.

Igłę wyjęto i dziecko jest zupełnie zdrowe.

Odpowiedzialność małżeńska.

W Anglji mąż odpowiedzialny jest za czyny swej małżonki.

Doświadczył tego niedawno pewien małżonek, którego połowica, odznaczająca się gorącym temperamentem i ostrym językiem, obrzuciła stekiem obelg i wymysłów pewnego sąsiada.

Sąsiad pozwał zbyt wymowną jejmość do sądu o obelgi i sędzia skazał nie tylko ją, lecz i Bogu ducha winnego małżonka, na zapłacenie solidarnie 25 funt. sterl. grzywny, trzeba bowiem pamiętać, że w Anglji obelgi, oszczerstwa i potwarze są surowo karane.

— Panie sędzio — zauważył, usłyszawszy wyrok, obrońca oskarżonej — wyrok to zbyt surowy i jeżeli śród obecnych tu przysięgłych znajdują się kawalerowie, to z pewnością nie zdecydują się już nigdy na małżeństwo!

Robotnicy popierajcie pismo „Praca"

List Walentego Kurdybona.

Szanowny Panie Rydachtorze!

Po wyborach jesce szumi,
Kozdy sądzi tak, jak umi;
Kretykuje i wyklina
Brata, siostrę lub kuzyna —
Bo to wicie, moi drodzy,
Som Polacy tak ubodzy
W rozum, wolę i sumienię,
Ze som tacy śród nich drynie,
Taki tyn ów mo łeb durny,
Ze... szesnostkę tkoł do urny!
Bab najwincyj takich było,
Ze we łbach im się troiło;
Wszyćko zdało im się jedno
Cem ugodzić w sprawy sedno —
Cy głos oddać na ósymkę,
Na szesnostke cy siódymkę.
Jak zyd spotkoł takom gapę
To szesnostkę pchoł jej w łapę,
A ta rada z tego wiele,
Sła do urny kiej to ciele,
Co pod krową, suka dyda
I dowała głos na zyda!
Lec cóz jeśli wprost od gorów
Sła babina do wyborów.
Uświadomiń snać orędzie
Nie dotarło jesce wszędzie.

Jesce duzo trzeba pracy,
By przerzieli wreszcie tacy,
Co to rańno śli do urny
A mózg plewom mieli chmurny
I Ojczyźnie w wielkiej chwili
Niedźwiedzie się przysłużyli.

Po wsiach tyż jest jesce szumek
Do kumotra lizie kumek.
Wyzwelińcy, rózne Piasty,
Chłopy, dziwki i niewiasty,
Gdzie się ino kto z kim spotka
W domu, cy gdzieś śród opłotka,
Cy w stodołach, cy w oborach
Bajom jesce o wyborach —
Bo i chłopy—tak jak łyki —
Som zawzinte polityki;
Ze sie z prowdom to nie waśni,
Tyn obrozek wom objaśni:

Na tyn przykład dwa somsiady,
Gdy już zjedzom se obiady
I boleści pewne goją
Pod stodołą kożdy swoją,
Tak z oddali w unym casie,
Gdy im lżej sie robi w pasie,
Politykom zdjęte chłopy,
Wzajem snują horeskopy:
Jak, co bedzie, co sie ziści,
Cy w łeb wziąwszy komuniści
Na zawdy sie upokorzą;
Cy pepesy tyz broń złotą,
A Wicynty, chłopski tata,
Choć bez fraku i krawata,
Choć w pumyjach casym beble,
Na najwyższe wlizie sceble?
Cy tyn Łokuń, ksiondz zepsuty
Nie chyci sie kiejś pokuty,
Lec wcionż bedzie w grzychach [brodził
I poociwy ludek zwodził?

Tak somsiady casym roją,
Pod stodołą kozdy swoją...

Po wyborach juz naroście,
Scichła wrzawa na wsi, w mieście.
Juz przeróżne oratory,
Co to zdarły se jęzory,
Na zebraniach i na wiecach
O dziwacnych bajonc rzecach —
Dziś cupnęły se spokojnie
Po wyborcej, wielkiej wojnie;
Legły, hycle, na laurach,
A właściwie w przekleństw [chmurach,
Bo z kłamstw, jakie siali w masy
Będom słynąć po wsze casy;
Bo w wyborów onej godzinie,
Wiedli lud na pokuszynie.

Cześć!

Walinty Kardybon.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogłoszenia drobne.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.